

Alicja Bartnicka

<https://orcid.org/0000-0001-7526-8325>

Instytut Historii i Archiwistyki

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

## W nierównej walce o życie. O strategiach przetrwania żydowskich robotników przymusowych w fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej podczas II wojny światowej w świetle relacji świadków\*

**Abstrakt:** Niniejszy artykuł skupia się na przedstawieniu strategii przetrwania Żydów, których wykorzystywano jako robotników przymusowych w fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej w czasie II wojny światowej. Przeanalizowane zostały zarówno czynne (próby uciezek, handel z Polakami), jak i bierne formy radzenia sobie z rzeczywistością obozową (modlitwa, twórczość poetycka). W tekście uwzględniono także motywacje żydowskich robotników oraz podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o skuteczność wypracowanych przez nich strategii przetrwania.

**Słowa kluczowe:** Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, Hugo Schneider Aktiengesellschaft Metallwarenfabrik (Hasag), żydowscy robotnicy przymusowi, II wojna światowa, gospodarka niemiecka.

**Abstract:** The article focuses on presenting the survival strategies of Jews who were used as forced labourers in the HASAG Munitions Factory in Skarżysko-Kamienna during the Second World War. The analysis presents both active (escape attempts, trade with Poles) and passive forms of coping with the camp reality (prayer, poetic creation). The text also considers

---

\* Niniejszy artykuł powstał w związku z realizacją projektu „Żydowscy robotnicy przymusowi w fabryce amunicji HASAG w Skarżysku-Kamiennej podczas II wojny światowej”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr rejestracyjny projektu: 2018/29/N/HS3/02261.

the motivations of the Jewish workers, and attempts to answer the question of the effectiveness of the survival strategies they developed.

Keywords: State Ammunition Factory in Skarżysko-Kamienna, Hugo Schneider Aktiengesellschaft Metallwarenfabrik (HASAG), Jewish forced labourers, World War II, German economy.

Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, po wybuchu II wojny światowej przejęta przez niemiecki koncern Hugo Schneider Aktiengesellschaft Metallwarenfabrik z Lipska, nazywany w skrócie Hasagiem<sup>1</sup>, w latach okupacji produkowała broń i amunicję na rzecz Wehrmachtu<sup>2</sup>. W Skarżysku, podobnie jak w wielu innych tego typu miejscach na terenie Generalnego Gubernatorstwa, władze niemieckie wykorzystywały pracę żydowskich robotników przymusowych<sup>3</sup>, dla których specjalnie, na terenach podległych fabryce, stworzono trzy małe obozy pracy<sup>4</sup>. Sam Hasag-Werke Skarżysko-Kamienna zachował swój poprzedni podział zakładów produkcyjnych na trzy wielkie kompleksy, którym nadano niemieckie nazwy: Werk A, Werk B oraz Werk C. W każdym z tych miejsc produkowano amunicję innego rodzaju, a trzy małe podobozy dla Żydów, które powstały przy poszczególnych Werkach, przejęły ich nazwy i funkcjonowały aż do ewakuacji skarżyskiej fabryki w sierpniu 1944 r.<sup>5</sup>

Warunki bytowe więźniów Hasagu były znacznie gorsze, niż w innych tego rodzaju obozach przyzakładowych. Robotników zmuszano do nieludzkiego

<sup>1</sup> H. Pająk, *Skarżysko walczące*, Lublin 1991, s. 38; L. Kaczanowski, *Hitlerowskie fabryki śmierci na Kielecczyźnie*, Warszawa 1984, s. 11.

<sup>2</sup> Z.P. Kotarba, 1924–2004. *Monografia Zakładów Metalowych MESKO S.A.*, Skarżysko-Kamiennej 2004, s. 14; T. Wojewoda, *Między polityką a samoorganizacją społeczności lokalnej. Organizacje społeczne w Skarżysku-Kamiennej w okresie międzywojennym*, „Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i Studia” 2007, t. I, s. 67; J. Wijaczka, *Działalność koncernu HASAG w Skarżysku-Kamiennej w latach II wojny światowej*, „Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i Studia” 2007, t. I, s. 84.

<sup>3</sup> Zob. *Verordnung über die Einführung des Arbeitszwangs für die jüdische Bevölkerung des Generalgouvernements. Vom 26. Oktober 1939*, w: K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958 („Documenta Occupationis”, t. VI), s. 560–562; *Erste Durchführungsvorschrift zur Verordnung vom 26. Oktober 1939 über die Einführung des Arbeitszwangs für die jüdische Bevölkerung des Generalgouvernements. Vom 11 Dezember 1939*, w: K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 560–562; *Zweite Durchführungsvorschrift zur Verordnung vom 26. Oktober 1939 über die Einführung des Arbeitszwangs für die jüdische Bevölkerung des Generalgouvernement (Erfassungsvorschrift). Vom 12 Dezember 1939*, w: K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 562–564; J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998, s. 12.

<sup>4</sup> S. Piątkowski, *Skarżysko-Kamienna. Losy miasta i jego mieszkańców w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, Skarżysko-Kamienna 2018, s. 30.

<sup>5</sup> K. Gibaszewski, *Hasag. Historia obozu pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2015, s. 32 i n.

wysiłku, w większości wydziałów skarżyskiej fabryki praca trwała bez przerwy przez całą dobę, na dwie zmiany: dzienną i nocną. W trakcie dwunastogodzinnego dnia pracy robotnicy mieli tylko jedną krótką przerwę na posiłek, na który zazwyczaj składała się porcja zupy, gotowana często z przegniłych warzyw. Oprócz tego w ciągu dnia Żydzi otrzymywali ok. 200 g chleba z suszonych płatków ziemniaczanych i – sporadycznie – łyżkę cukru bądź plasterek kaszanki. W niektórych wydziałach, tych uważanych za nieco „lepsze” pod kątem warunków, pracowali także Polacy. Trzeba jednak podkreślić, że w halach produkcyjnych, gdzie wykonywane obowiązki narażały nie tylko na utratę zdrowia, ale i życia, a robotnicy nie otrzymywali odpowiedniej odzieży ochronnej, mając stały kontakt z trującymi substancjami chemicznymi, stanowiska obsadzano wyłącznie Żydami. Sytuację dodatkowo komplikowały mordercze tempo pracy i wciąż podnoszona dzienna norma<sup>6</sup>. Niemieckie kierownictwo i polscy brygadziści nieustannie poganiali Żydów, nie stroniąc przy tym od stosowania przemocy<sup>7</sup>. Wszystkie te elementy powodowały, że w tak nieludzkich warunkach więźniowie w bardzo krótkim czasie osiągnęli stan skrajnego wycieńczenia<sup>8</sup>.

Mimo dojmującego poczucia beznadziei robotnicy skarżyskiego Hasagu próbowali poradzić sobie z rzeczywistością obozową na różne sposoby. Jedni usiłowali się od niej uwolnić, podejmując próbę ucieczki, inni z kolei pogodzili się z losem i skoncentrowali się na tym, by uczynić swoją codzienną egzystencję bardziej znośną. Celem niniejszego artykułu jest nakreślenie rodzajów strategii przetrwania, wypracowanych przez żydowskich robotników przymusowych Hasagu w Skarżysku-Kamiennej, jako reakcji obronnych na zaistniałą sytuację. Dodatkowy element analizy stanowi wskazanie komponentów wpływających na położenie robotników oraz czynników, które miały istotne znaczenie w zakresie podejmowanych przez nich decyzji.

## Próby ucieczek

Rozmieszczenie przestrzenne skarżyskiego Hasagu i usytuowanie obozu na terenie lasu zdawały się sugerować więźniom, że ucieczka z tego miejsca będzie łatwa. I choć z fabryki udało się zbiec kilku osobom, to trzeba także zauważyć, że zdecydowana większość tego rodzaju prób nie zakończyła się sukcesem. Alec Ward wspominał po latach widok ciał żydowskich robotników na otaczających obóz drutach kolczastych. Byli to ludzie, których strażnicy

<sup>6</sup> F. Karay, *Death Comes in Yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp*, Amsterdam 1996, s. 82 i n.

<sup>7</sup> Yad Vashem Archives (dalej: YVA), Testimonies Department of the Yad Vashem Archives, O.3/14294, testimony of Pola Pnina Perla Frenkel.

<sup>8</sup> F. Karay, *Działalność społeczna i kulturalna w obozie pracy przymusowej dla Żydów w Skarżysku-Kamiennej*, „Zeszyty Majdanka” 1998, t. XIX, s. 54.

zastrelili nocą podczas próby ucieczki z obozu<sup>9</sup>. Możliwość wymknięcia się poza tereny fabryczne zazwyczaj zależała od pomocy innych osób, czy to mieszkańców Skarżyska bądź okolicznych miejscowości, czy też polskich robotników Hasagu. Ich wsparcie było niezbędne, ponieważ mogło okazać się przydatne w zakresie zapewnienia miejsca tymczasowego ukrycia, załatwienia dokumentów czy zorganizowania transportu w inną część kraju. W taki właśnie sposób jesienią 1942 r. udało się zbiec Henrykowi Środzie-Szaniawskiemu, który po wielu różnych doświadczeniach wojennych doczekał wyzwolenia, ukrywając się wraz z innymi Żydami pod Radomskiem. Szaniawski swoją ucieczkę ze skarżyskiego Hasagu planował przez kilka tygodni, a jej najważniejszym elementem była pomoc polskich robotników – w pierwszej kolejności niewymienionego z imienia Wójcika, który dostarczył mu dokumenty, jakie zwyczajowo okazywali przy wyjściu z terenu fabryki robotnicy Polacy. Jak wspominał autor relacji: „Ponadto [należało – A.B.] przygotować ubranie na terenie fabryki, by w odpowiedniej chwili się przebrać, gdyż nasze ubrania [robotników żydowskich – A.B.] były znakowane, nosiliśmy na plecach wymalowane olejną farbą gwiazdy, a na nogawkach spodni były olejne pasy szerokości 10 cm”<sup>10</sup>. Potrzebną odzież dostarczył mu inny, niewymieniony z nazwiska polski robotnik, pochodzący z Suchedniowa<sup>11</sup>.

Szaniawski zbiegł ze skarżyskiego obozu w grudniu 1942 r. wraz z kolegą z tej samej miejscowości, Szyją Kożuchem. Podczas tej ucieczki ponownie niezbędna okazała się pomoc Polaków: „Uzgodniliśmy z robotnikami z Suchedniowa, że wyjdziemy po zakończeniu pracy z hali galwanotechnicznej za nimi i w pewnej odległości udamy się na przejście przy posiadanych fałszywych dokumentach”<sup>12</sup>. Po wydostaniu się z terenu fabrycznego Szaniawski i Kożuch udali się właśnie do Suchedniowa do znajomego robotnika, być może tego samego, który wcześniej dostarczył im ubrania. W relacji Szaniawski wspominał: „tej samej nocy wraz z jego żoną [chodzi tu o żonę wspomnianego polskiego robotnika – A.B.], która nam kupiła bilety udaliśmy się pociągiem przez Kielce do stacji Chrzastów, skąd mieliśmy do rodzinnej miejscowości 16 km drogi”<sup>13</sup>. Tam Szaniawski i Kożuch, obawiając się rozpoznania, zatrzymali się „w stodole u nieznanego nam chłopca na cały dzień”<sup>14</sup>. Następnie się rozdzielili i znów, korzystając z pomocy zaprzyjaźnionych bądź zupełnie im obcych Polaków, ukrywali się przez pewien czas w różnych miejscach i okolicznościach<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> United States Holocaust Memorial Museum Archives (dalej: USHMMA), 1998.A.0204, Alec Ward memoir, k. 5.

<sup>10</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), relacje z czasów Zagłady, 301/5482, relacja Henryka Środy-Szaniawskiego, k. 8.

<sup>11</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem, k. 10–11.

Relacja i doświadczenia Środy-Szaniawskiego zdają się potwierdzać tezę o tym, że pomyślność ewentualnej ucieczki ze skarżyskiego Hasagu w dużym stopniu była uzależniona od zaangażowania ludzi z zewnątrz. Samo wyjście poza teren obozu to jedno, natomiast przeżycie w warunkach wojny i okupacji to drugie. Warto w tym miejscu, dla lepszego zobrazowania sytuacji, przytoczyć dłuższy fragment wspomnień Szaniawskiego, z których jasno wynika, że postawy spotykanych w trakcie ucieczki Polaków warunkowały jego przeżycie. Jak bowiem czytamy:

Z Sokolnik udałem się [...] do znanego chłopca o nazwisku Ryłko, który znał mojego ojca i mnie, gdyż w 1940 roku często nocowaliśmy u niego w czasie chodzenia po wioskach z szybami.

Stwierdzić muszę, że na tych ludziach się nie zawiodłem, przesiedziałem u nich przez parę dni i zdrowie moje w tamtym czasie zaczęło się poprawiać. Pewnego ranka, będąc w stajni z synem Ryłko, zauważyłem zbliżających się 2-ch młodych mężczyzn drogą od wsi Dzibice, ze względu iż stamtąd nikogo nie znałem pozostałem nadal w stajni. Po kilku minutach wszedł jeden do stajni, a drugi do mieszkania, gdzie zażądał od Ryłki by powiedział, gdzie ukrywa Środę z Lelowa. Gospodarz zaprzeczył, że u niego nikt nie był w ostatnich dniach i nic o mnie nie wie. Jednak ten w stajni musiał się zorientować, że ja się ukrywam i zapytał o nazwisko, podałem się jako Domański, gdyż posiadałem przy sobie fałszywe dokumenty ze Skarżyska. W moje tłumaczenie nie uwierzyli i kazał mi wejść do mieszkania i rozebrać się do naga, następnie kazał oddać sobie posiadane pieniądze, gdy zorientowali się, że niewiele posiadam zbili mnie i związanego wynieśli do stajni, grożąc, że odwiezą mnie do żandarmerii niemieckiej.

Ryłko zorientował się, że może się to skończyć tragicznie dla całej rodziny, uprosił bandytów by zjedli u niego obiad i ugościł ich obficie wódką, gdy już byli spici i usnęli przy stole, syn zaprzęg konia do wozu i odwiózł mnie na kolonie Zagórze. W ten sposób poznałem podłych ludzi gotowych mnie wydać w ręce Niemców tylko dlatego, że jestem Żydem.

W czasie drogi dowiedziałem się od syna Ryłki, że są to członkowie organizacji, którzy denuncjują ukrywających się Polaków do Niemców, oraz mordują po wioskach ukrywających się Żydów<sup>16</sup>.

Środa-Szaniawski miał bez wątpienia bardzo dużo szczęścia, tak w trakcie planowania i realizacji samej ucieczki z Hasagu, jak i podczas późniejszego ukrywania się w gospodarstwach polskich chłopów. Dość istotny dla zrozumienia i odpowiedniego zinterpretowania tej sytuacji jest fakt, że Szaniawski zbiegł z fabryki w początkowym okresie wykorzystywania w niej pracy żydowskich robotników przymusowych. Dodać także należy, że zaostrzenie niemieckiej polityki antyżydowskiej i wewnętrznych regulacji w fabryce w istotny sposób przełożyło się na postawę polskich robotników Hasagu. Polacy zdecydowanie mniej chętnie udzielali pomocy Żydom, a jeśli już się na nią decydowali, to zazwyczaj nie za darmo. Poza tym wielu polskich robotników było jawnie antysemitcko nastawionych do pracujących z nimi

<sup>16</sup> Ibidem, k. 11–12.

na halach produkcyjnych Żydów. Aaron Salzburg wspominał planującego ucieczkę żydowskiego więźnia, który został wydany przez polskiego elektryka do jednego ze strażników obozu. Ten, dowiedziawszy się o sprawie, „wziął tego więźnia i zastrzelił z zimną krwią”<sup>17</sup>.

O tym, jak trudnym przedsięwzięciem było samodzielne zorganizowanie ucieczki ze skarżyskiego Hasagu, opowiadał po latach Adam Nowicki, któremu co prawda udało się zbiec, ale – jak sam stwierdził, opisując to wydarzenie – miał zwyczajnie bardzo dużo szczęścia. Nowicki w swojej relacji wyraźnie podkreślał, że choć „druty otaczające obóz nie były naelektryzowane”, to i tak „nie jeden śmiałek został na nich zabity”. Sytuację zbiegów dodatkowo mógł komplikować ich wygląd: „[...] sama powierzchowność więźnia obozowego zdradzała go na wolności. Przesiąknięci byliśmy specyficznym obozowym zapachem, który nasuwał podejrzenie i mógł zdradzać uciekiniera”. Nowicki, w przeciwieństwie do Środy-Szaniawskiego, nie miał pomocy na zewnątrz obozu, dlatego całość przedsięwzięcia zaplanował sam, a w trakcie ucieczki mógł liczyć wyłącznie na siebie.

Stwierdziłem, że najmniej Werkschutzów i żydowskich policjantów znajduje się na terenie baraków w godzinach przedwieczornych, kiedy nocna zmiana zostaje wyprowadzana do fabryki, a dzienna nie zdążyła jeszcze wrócić z pracy [...]. Decyzja była szybka i stanowcza. Uciekać! Kto przeżywał takie momenty w życiu wie, że w człowieka wstępuje wówczas nadludzka siła, zręczność i odwaga. Kiedy później, na trzeźwo usiłowałem przeanalizować moment ucieczki, nie umiałem sobie wyobrazić w jaki sposób przedostałem się przez podwójne ogrodzenie z drutów kolczastych. Jeżeli istnieją cuda, to był to jeden z nich. Znalazłem się na wolności<sup>18</sup>.

Przypadek Nowickiego w historii skarżyskiego Hasagu jest jednak czymś absolutnie wyjątkowym, ponieważ samo wydostanie się z obozu w żaden sposób nie dawało gwarancji przeżycia. W zebranych po wojnie relacjach byłych żydowskich więźniów Hasagu pojawiają się wzmianki o robotnikach, którzy za próby ucieczek zapłacili życiem. Przykładem jest historia jednej z Żydówek, której co prawda udało się ująć z egzekucji, jednak na dalszych etapach ucieczki nie otrzymała niezbędnego do przeżycia wsparcia. Świadcowie zdarzeń opisywali: „Zdarzyło się, że w kilka godzin po egzekucji młoda dziewczyna, postrzelona tylko lekko, wygramoliła się z dołu, spośród trupów, i poszła w stronę lagru. Spotkał ją jakiś Polak i za ½ litra wódki wydał ją w ręce władz niemieckich”<sup>19</sup>. Na skutek tego donosu została odnaleziona przez Werkschutz i brutalnie zamordowana. Sam sprawca miał się później przechwalać: „Wczoraj dokonałem likwidacji Żydów i ta właśnie Żydówka była w ogólnej masie Żydów, poznałem ją, jednak jej wówczas nie zastrzeliłem,

<sup>17</sup> USHMMA, The Jeff and Toby Herr Oral History Archive, RG-50.232.0093, oral history interview with Aaron Salzburg.

<sup>18</sup> AŻIH, 301/1620, relacja Adama Nowickiego.

<sup>19</sup> AŻIH, 301/1157, relacja [brak imienia] Zająca, k. 2.

gdyż dostała kulę w wargę, ale ją przyprowadziłem w to samo miejsce i wpakowałem w nią cały magazyn naboju i teraz już nie wstanie”<sup>20</sup>.

Opisana wyżej historia zamordowanej Żydówki urosła do rangi legendy krążącej wśród robotników. Więźniowie skarżyskiego Hasagu, najwyraźniej m.in. na tej podstawie, stwierdzili, że uście cało z egzekucji czy nawet uciezka z obozu w żaden sposób nie były w stanie zapewnić im przeżycia. W relacjach ocalonych pojawiają się pełne przekonania stwierdzenia o tym, że okoliczni mieszkańcy i polscy partyzanci ukrywający się w lasach donosili na Żydów szukających schronienia w pobliżu Skarżyska. Skutkowało to wyraźnym lękiem i niechęcią robotników do jakichkolwiek prób uciezki z przyzakładowego obozu. Upowszechniło się bowiem przekonanie, że nawet jeśli udało się komuś zbiec, to nie było absolutnie żadnej gwarancji na przetrwanie w tamtejszych wioskach czy gajach. Jak twierdziła Regina Fingier: „Tak jak policja dziesiątkowała nas wewnątrz [obozu – A.B.], tak na zewnątrz czyhali na nas AKowcy<sup>21</sup> i NSZowcy<sup>22</sup>. Każda udana próba uciezki kończyła się śmiercią ze strony tych panów”<sup>23</sup>. Więźniowie skarżyskiego Hasagu doskonale zdawali sobie sprawę także i z tego, że Polacy, jak we wspomnianym wcześniej przypadku Żydówki ocalałej z egzekucji, wydają żydowskich robotników w ręce Niemców w zamian za różnego rodzaju dobra: „Prócz «ideowych» antysemitów [chodzi tutaj o wcześniejsze odniesienie do członków Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych – A.B.] byli też w okolicy bardziej prozaiczni mordercy, którzy za jeden litr wódki i trzy kilogramy cukru wydawali Żydów w ręce Gestapo”<sup>24</sup>.

Przykładem jeszcze innego rodzaju jest historia Jankiela Zająca, któremu co prawda udało się zbiec ze skarżyskiego Hasagu, ale po pewnym czasie i tak został zmuszony do powrotu na teren tegoż obozu pracy. Zając uciekł z fabryki w Skarżysku, a po dwóch dniach tułaczki trafił do rodzinnego Chmielnika, gdzie ukrywał się przez jakiś czas w piwnicy rodzinnego domu. Choć jedzenie dostarczali mu zaprzyjaźnieni Polacy, sytuacja stała się na tyle niebezpieczna i uciążliwa, iż Zając podjął decyzję o dobrowolnym zgłoszeniu się do jednego z obozów koncernu Hasag, w tym wypadku znajdującego się w Kielcach<sup>25</sup>. Warunki były tam zdecydowanie lepsze, co w jego odczuciu dawało mu większe

<sup>20</sup> Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach – Wydział Archiwalny (dalej: AIPN Ki), Akta sprawy karnej przeciwko: Adryanowicz Jerzy, 128/232, protokół przesłuchania Edwarda Kluszczyńskiego, k. 54.

<sup>21</sup> Członkowie Armii Krajowej.

<sup>22</sup> Członkowie Narodowych Sił Zbrojnych.

<sup>23</sup> AŻIH, 301/161, relacja Reginy Fingier zd. Lakhajm, k. 12–13.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Chodzi o obóz koncernu Hasag znajdujący się w Kielcach, który związany był z przejętym przez tę firmę „Granatem”, Spółką Akcyjną, przed wybuchem wojny przekształconą w nowoczesny zakład przemysłu zbrojeniowego. W czasie II wojny światowej produkcję kieleckiego Hasagu podporządkowano skarżyskim zakładom koncernu. Zob. J. Wijaczka, *Działalność niemieckiego koncernu HASAG w powiecie kieleckim w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2007, t. II, s. 75–86.

szanse na przeżycie. Los jednak okazał się przekorny, ponieważ Zając już po pierwszym dniu pobytu w kieleckim obozie został przydzielony do transportu do Skarżyska. W taki właśnie sposób wrócił w miejsce, z którego zaledwie przed chwilą udało mu się uciec. Jego historia jest kolejnym dowodem na to, że nawet pomyślna ucieczka w żaden sposób nie gwarantowała Żydom przeżycia poza obrębem skarżyskiego obozu<sup>26</sup>. Dodać także należy, że ucieczki jednych więźniów zagrażały innym. W relacjach ocalonych znajdujemy bowiem informacje o publicznych egzekucjach robotników w ramach odwetu za usiłowania wydostania się z obozu innych Żydów<sup>27</sup>.

## Handel z Polakami

Największą szansę na poprawę warunków bytowych Żydów pracujących w skarżyskiej fabryce stwarzały dobre relacje z polskimi robotnikami, którzy codziennie przychodzili do pracy z miasta. Opuszczanie terenów Hasagu przez tę określoną grupę dawało perspektywę namówienia któregoś z Polaków do współpracy, polegającej np. na przemyceniu na teren zakładu dodatkowej żywności czy korespondencji od przebywających poza obozem żydowskich rodzin. By nakreślić potencjał tego zjawiska, warto wspomnieć, że według danych z 1939 r. tuż przed wybuchem wojny Państwowa Fabryka Amunicji zatrudniała dokładnie 4145 pracowników fizycznych i 467 umysłowych<sup>28</sup>. Z tej ogólnej liczby pracowników blisko 2200 osób było mieszkańcami Skarżyska, natomiast reszta przybywała do fabryki z miejscowości oddalonych od kilku do kilkudziesięciu kilometrów<sup>29</sup> bądź dojeżdżała z większych miast<sup>30</sup>. W czasie wojny liczba ta stopniowo malała wskutek wywózek polskich pracowników na roboty do Lipska, co nie zmienia jednak faktu, że do samego końca, tj. momentu likwidacji skarżyskiego Hasagu, żydowscy robotnicy pracowali na halach zakładowych wraz z Polakami.

Wydaje się, że ten właśnie czynnik miał największe znaczenie dla codziennej egzystencji Żydów w obozie pracy. Wejście w jakiegokolwiek relacje z Polakami mogło przełożyć się na chęć okazania przez nich pomocy – tak bezinteresownej, jak i w zamian za korzyści czysto materialne. Trzeba jednak

<sup>26</sup> AŻIH, 301/291, relacja Jankiela Zajęca.

<sup>27</sup> YVA, O.3/9667, testimony of Bluma Goldberg.

<sup>28</sup> B. Juchniewicz, *Kronika. Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej*, t. I–II, Skarżysko-Kamienna 2014, s. 34.

<sup>29</sup> Najwięcej pracowników spoza Skarżyska pochodziło z następujących miejscowości: Rejów, Suchedniów, Bliżyn, Skarżysko Kościelne i Książęce, Parszów, Mroczków, Gadka, Łączna, Majdów, Gaśawy Rządowe, Odrowąż, Ostojów, Niekłań, Wielka Wieś, Kucebów, Szydłowiec, Chlewiska, Pawłów, Sorbin, Płaczków, Ciechostowice, Berezów, Marcinków, Staporków.

<sup>30</sup> W 1939 r. ok. 150 osób dojeżdżało codziennie do Skarżyska z Radomia, Kielc, Starachowic i Końskich.



zauważyć, że postawy polskich robotników fizycznych wobec Żydów w Hasagu były zróżnicowane, a na ich charakter miały wpływ różnego rodzaju czynniki. Co równie istotne, zachowanie Polaków ulegało zmianom na poszczególnych etapach funkcjonowania obozu. Nie bez znaczenia w tym zakresie były takie względy, jak dostrzeżenie możliwości wzbogacenia się na głodujących robotnikach żydowskich czy – patrząc na to z innej strony – zaostrenie polityki niemieckich władz obozu wobec Polaków pomagających Żydom. W dalszym ciągu nie zmienia to jednak faktu, że jeśli pracujący w skarżyskim Hasagu Żydzi chcieli przeżyć, wsparcie ze strony polskich robotników miało w tym względzie niebagatelne znaczenie<sup>31</sup>.

W relacjach dotyczących początkowego okresu funkcjonowania skarżyskiego Hasagu pojawiają się wzmianki o tym, że Polacy przynosili żydowskim robotnikom pocztę<sup>32</sup>, drobne ilości artykułów spożywczych<sup>33</sup>, a nawet oddawali swoje porcje<sup>34</sup>. W zeznaniu cytowanego już Środy-Szaniawskiego, który doświadczył hasagowej rzeczywistości jesienią 1942 r., czytamy:

Chcę tu nadmienić, że większość załogi polskiej chętnie nam pomagała przez podrucanie w miejsce pracy w miarę możliwości chleba ze swoich racji żywnościowych, spotykałem się często z faktami, że robotnicy oddawali mnie lub kolegom swoje obiady. Bezinteresowna pomoc żywnościowa była dla nas dużą pomocą, gdyż normalny przydział dzienny wynosił 20 dkg chleba, 1 litr kawy czarnej i 1 litr zupy, które zawierało bardzo mało kalorii i trudno było wyżyć z takiej racji żywnościowej<sup>35</sup>.

Informacje potwierdzające bezinteresowne oddawanie żywności robotnikom żydowskim znajdujemy także w relacji Estery Gold, która trafiła do Skarżyska w czerwcu 1942 r. Warto jednak podkreślić, że więźniarka zasygnalizowała także wyraźnie antysemickie postawy Polaków: „Stosunek Polaków do nas: jedni pomagali, oddawali swoją zupę, makaron z mięsem, inni natomiast woleli wylać, niż dać Żydom. Na ogół nikt z Polaków nie korzystał z przydziałowej zupy. Byli to stali mieszkańcy Skarżyska. Chłopi, robotnicy, czasem inteligencja. Żyli na wolności po największej części w dobrych warunkach

---

<sup>31</sup> Szerzej zob. A. Bartnicka, *In the shadow of the Holocaust: Poles and their attitudes towards Jewish forced laborers in HASAG ammunition factory in Skarżysko-Kamienna during World War II*, „Holocaust Studies. A Journal of Culture and History” 2024, t. XXX, nr 1, s. 226–247.

<sup>32</sup> AŻIH, 301/1157, relacja [brak imienia] Zająca, k. 1.

<sup>33</sup> B. Juchniewicz, op. cit., s. 129.

<sup>34</sup> Eva Laks wspominała po latach, że pracowała z kobietą ze Skarżyska, która codziennie oddawała jej zupę, bo przynosiła dla siebie z domu. Poza tym Polka ta miała przemycać dla niej na teren obozu korespondencję od rodziny. Jak twierdziła Laks, mieszkanka Skarżyska była wobec niej lojalna nawet wówczas, gdy strażnicy załogi obozowej znaleźli w jej chlebie list dla Laks (Polka miała nie zdradzić, do kogo tak naprawdę ów list był adresowany). USHMMA, RG-50.002.0038, oral history interview with Eva Laks.

<sup>35</sup> AŻIH, 301/5482, relacja Henryka Środy-Szaniawskiego, k. 6.

materialnych”<sup>36</sup>. Dostarczenie dodatkowej żywności bardzo często warunkowało przetrwanie w Skarżysku. Żydowscy robotnicy odczuwali permanentny głód, ponieważ na ich podstawowe wyżywienie składały się kawa zbożowa, pewien rodzaj „zupy”, którą zazwyczaj gotowano z nadgniłych lub przemarzniętych warzyw, oraz niewielka ilość chleba wypiekanego z mąki i płatków ziemniaczanych<sup>37</sup>. Poza tym robotników dziesiątkowały epidemie czerwonki i tyfusu, do których przyczyniały się niezachowywanie elementarnych zasad higieny, brak sanitariatów czy niedobór wody<sup>38</sup>. Dlatego tak ważne było dbanie o kondycję fizyczną.

Uzyskanie pomocy od polskich robotników Hasagu coraz częściej stawało się możliwe wyłącznie pod pewnymi warunkami. Polacy co prawda nadal byli skłonni dostarczać Żydom pewne ilości artykułów spożywczych, ale nie za darmo. W relacji Haliny Schütz czytamy: „Tylko za pieniądze można było uzyskać jakąś pomoc od cywilów Polaków, którzy u nas na werku pracowali”<sup>39</sup>. Informacje na temat ogólnej sytuacji w Skarżysku zdają się sugerować, że pobieranie opłat miało wynikać z konieczności pokrycia kosztów zakupu żywności<sup>40</sup>. W istocie życie w warunkach okupacyjnych nastroczało szereg różnego rodzaju trudności, spośród których właśnie niedostatki żywności i głód najbardziej dawały się we znaki wielu robotniczym rodzinom. Mimo to należy zauważyć, że choć po podwyższonych cenach, to jednak wszystkie artykuły spożywcze nadal były w Skarżysku dostępne<sup>41</sup>. Wielu polskich robotników zwyczajnie wykorzystywało trudne położenie Żydów na tle ogólnej skomplikowanej sytuacji ekonomicznej w mieście. Bez najmniejszych skrupułów decydowano się na odsprzedawanie chleba żydowskim więźniom Hasagu, pobierając znacznie zawyżone, „paskarskie” ceny. Poza tym trzeba także dodać, że ocaleni zazwyczaj tracili możliwość zakupu dodatkowego jedzenia w momencie, gdy skończyły im się pieniądze<sup>42</sup>.

Handel żywnością na terenie Hasagu dla jednych był szansą na ocalenie życia, dla innych natomiast możliwością wzbogacenia się kosztem ludzi umierających z głodu. W zachowanych relacjach żydowskich robotników przymusowych bardzo często można znaleźć informacje o więźniach, którzy chcąc przeżyć w skarżyskiej fabryce, byli gotowi oddać cały swój dobytek, by móc handlować z polskimi robotnikami. „Strach przed śmiercią głodową doprowadzał do tego,

<sup>36</sup> AŻIH, 301/1067, relacja Estery Gold, k. 3.

<sup>37</sup> AIPN Ki, Akta śledztwa w sprawie przeciwko Jerzemu Adryanowiczowi, 012/43 t. 1, pismo do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 17 VIII 1951 r., k. 144.

<sup>38</sup> F. Karay, *Death Comes in Yellow...*, s. 244; T. Brustin-Berenstein, *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Gubernii (1939–1944)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1965, nr 1 (53), s. 73.

<sup>39</sup> AŻIH, 301/329, relacja Haliny Schütz, k. 2.

<sup>40</sup> B. Juchniewicz, op. cit., s. 129.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>42</sup> USHMMA, RG-50.462.0140, oral history interview with Lili Altschuler.

że ludzie wyzbywali się wszystkiego, sprzedawali jedyną koszulę i nakładali papierowe worki, by kupić jedzenie. Sprzedawano złote zęby za kawałek chleba<sup>43</sup> – relacjonowała Róża Bauminger. Z kolei Zofia Nałkowska pisała w *Medalionach* o jednej z żydowskich więźniarek Hasagu, która miała jej wyznać:

Teraz pani powiem, jak to było z zębami. Kiedy przyszedłam do Skarżyska-Kamienna, tam dawali tylko trochę zupy. To byłam strasznie głodna. Można było jedzenie kupić od robotników, którzy przychodzili pracować z miasta. Czasami sami coś dawali, ale prędyj trzeba było kupić. A ja nie miałam pieniędzy. To sama wyrwałam sobie złote zęby. Czy wyrwałam sznurkiem? Nie. Tylko przez kilka dni ruszałam. Jak się dobrze ruszał, to już łatwo dał się wyrwać. Sam wyszedł. Za jeden ząb dostałam osiemdziesiąt albo osiemdziesiąt pięć złotych. I kupiłam sobie dosyć chleba<sup>44</sup>.

Analiza relacji żydowskich robotników Hasagu zdaje się sugerować, że stworzenie możliwości do handlu z Polakami wcale nie było rzeczą oczywistą, a decydujące w tym zakresie znaczenie miały nie tylko kosztowności, które dało się wymienić na żywność, ale i bardziej banalne czynniki, takie jak przydział do konkretnej pracy. Polacy nie byli bowiem „dostępni” na wszystkich halach produkcyjnych. Na szczególną uwagę na tej płaszczyźnie zasługuje sytuacja tzw. pikryniarek, czyli pracownic Werku C, które nazywano w ten sposób ze względu na charakterystyczny żółty kolor skóry i rdzawy odcień włosów, powstałe na skutek kontaktu z pikryną. Warto w tym miejscu uściślić, że Werk C cieszył się złą sławą z powodu dwóch hal produkcyjnych, na których skorupy min morskich zalewano wspomnianą pikryną. Była to substancja o wysokiej szkodliwości, która bardzo szybko rujnowała ludzki organizm, powodując wysychanie i żółknięcie skóry czy skurcze w kolanach uniemożliwiające chodzenie<sup>45</sup>. Wszelkie zewnętrzne oznaki pracy przy pikrynie pojawiały się na ludzkim ciele już po kilku dniach, co nie tylko przekładało się na stan zdrowia więźniów, ale także powodowało, że z łatwością można było ich rozpoznać<sup>46</sup>. Tymczasem według relacji współwięźniów to pikryniarki wydawały się najobrotniejsze w handlu z Polakami, choć to właśnie im przez charakterystyczny wygląd ów handel przychodził najtrudniej. Jak pisała Róża Bauminger:

Nie miały bezpośredniego kontaktu z Polakami, gdyż na pikrynie Polacy nie pracowali jako robotnicy, tylko jako majstrzy i musiały się podczas pracy przemykać na inne hale i tam skupować towar. Narażały się, bo nie wolno było oddalać się od miejsca pracy, tym bardziej, że pikryniarkę każdy poznawał, bo była żółta. Ratując się przed zagładą, handlowały. Nie handlowali mężczyźni pikryniarze. Zbyt wycieńczeni i apatyczni [...]<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> R. Bauminger, *Przy pikrynie i trotylu (obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej)*, Kraków 1946, s. 50.

<sup>44</sup> Z. Nałkowska, *Medaliony*, Kraków 2019, s. 28.

<sup>45</sup> S. Piątkowski, op. cit., s. 60.

<sup>46</sup> R. Bauminger, op. cit., s. 28–29.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 49.

Odrębny aspekt polsko-żydowskiego handlu na terenie Hasagu stanowiło zaangażowanie Żydów w kradzież broni, którą Polacy przekazywali do organizacji działających na rzecz ruchu oporu<sup>48</sup>. Produkowane przez skarżyską fabrykę materiały bojowe były niezwykle cenne dla potencjalnej wymiany towarowej, tym bardziej że mówimy o okresie wojny. Skradzioną broń Żydzi wymieniali bezpośrednio na jedzenie bądź też na inne dobra, dzięki którym mogli to jedzenie zakupić od Polaków<sup>49</sup>. O determinacji żydowskich robotników świadczy fakt, że nawet jeśli dostęp do samej amunicji był utrudniony lub jej grabież wydawała się zbyt ryzykowna, decydowano się na zawłaszczanie nawet najdrobniejszych elementów wykonanych z dostępnych w fabryce metali. Jak wspominał Hersz Biter: „Ja zdejmowałem ze skrzynek amunicji cynk i za pośrednictwem Żyda sprzedawałem Polakom”<sup>50</sup>. Ci z kolei zapewne przetapiali później te metale, wytwarzając z nich niezbędne wyposażenie dla potrzeb działalności polskiego podziemia. Z kolei w relacji mężczyzny, który trudnił się w Hasagu dodatkową pracą krawiecką, znajdujemy nawet informację o tym, jakoby miał cerować ubrania polskich robotników, kradnąc w tym celu przydzielane mu nici, by zapewnić sobie w ten sposób dodatkową żywność<sup>51</sup>. Wskazane przykłady pokazują, iż w istocie starano się wykorzystywać wszelkie możliwe sposoby i pomysły, by zwiększyć swoje szanse na wejście we „współpracę” z polskimi robotnikami.

Mimo wielkiej zaradności Żydów trzeba jednak jasno stwierdzić, że nie wszyscy pracownicy skarżyskiego Hasagu mogli handlować z Polakami. Pośród nich byli przecież i tacy, którzy ani nie posiadali pieniędzy czy biżuterii, ani też nie mieli możliwości wyniesienia produkowanej na halach broni. Tego typu okoliczności od razu stawiały ich w dużo gorszej sytuacji, gdyż nie było właściwie żadnej innej alternatywy, która zwiększałaby szanse na przetrwanie w warunkach obozowych. Ci spośród Żydów, którzy nie mieli perspektyw na handel z Polakami, doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Ryszard Mitelberg wspominał po latach, do czego zdolni byli głodni i wycieńczeni robotnicy, niemający środków na to, by się okupić: „Tam, gdzie pracowaliśmy, widzieliśmy wielu Żydów z prowincji, którzy zaczęli handlować. Mieli kontakty z Polakami. My należeliśmy do najgorszej kategorii, byliśmy skłonni rabować, bo byliśmy potwornie wygłodzeni. Demoralizacja [...] była straszna”<sup>52</sup>. Relacja Mitelberga nie tylko potwierdza, jak duże znaczenie dla sytuacji Żydów w skarżyskim obozie miała możliwość handlu z Polakami, ale też wyraźnie sugeruje, jak wielką chęć przetrwania przejawiali żydowscy robotnicy. Dodać także należy, że z uwagi na częste rewizje i prześladowania ze strony członków załogi

<sup>48</sup> AŻIH, 301/1585, relacja Henryka Wasserlaufa, k. 1; AŻIH, 301/1156, relacja N.N. [Zofii Korowicz], k. 4.

<sup>49</sup> AŻIH, 301/1886, relacja Marka Zajdenfelda, k. 7.

<sup>50</sup> AŻIH, 301/2584, relacja Hersza Bitera.

<sup>51</sup> USHMMA, RG-02-136, William Eisen testimony, k. 75.

<sup>52</sup> AŻIH, 301/1308, relacja Ryszarda Mitelberga.

obozowej robotnicy posiadający dodatkowy chleb byli narażeni na różnego rodzaju konsekwencje, z utratą życia włącznie<sup>53</sup>. Handel z Polakami, o ile w ogóle możliwy, wiązał się zatem z ogromnym ryzykiem.

## Instytucja kuzynstwa

W rzeczywistości obozowej jednym ze sposobów walki z głodem było wchodzenie w relacje seksualne. Nie mając nic innego, co można by zaferować w ramach wymiany, niektóre kobiety uciekały się do proponowania seksu za lepsze jedzenie, ubrania i wszystko to, co pozwalało wpłynąć na zwiększenie ich szans na przeżycie<sup>54</sup>. Tego rodzaju doświadczenia w historiografii określa się mianem „seksu dla przetrwania” czy „seksualnym handlem wymiennym”<sup>55</sup>. Terminy te odnoszą się do sytuacji związanych z zagrożeniem życia, kiedy to dla jego ratowania seks stawał się kartą przetargową, albo warunków skrajnej biedy, gdy relacja seksualna stanowiła rodzaj zapłaty za inne dobra<sup>56</sup>. Warto w tym miejscu mieć jednak na uwadze także inny wymiar relacji seksualnych, na które decydowali się więźniowie obozów koncentracyjnych czy robotnicy w obozach pracy. Mężczyźni i kobiety, nawet w miejscach takich jak Auschwitz, zwyczajnie poszukiwali miłości i bliskości, które dawałyby poczucie bezpieczeństwa i oparcie w dniach wypełnionych beznadzieją i strachem<sup>57</sup>. Zjawisko „barteru seksualnego” miało zatem różne oblicza i przyświecały mu odmienne motywacje. Cel jednak wydawał się jeden – ucieczka przed Zagładą, tak w sensie dosłownym, np. poprzez zdobycie dodatkowej żywności, jak i metaforycznym – poprzez tworzenie relacji z drugim człowiekiem, dających nadzieję i siłę w trudach dnia codziennego.

Nie inaczej sytuacja wyglądała w obozie pracy przymusowej przy skarżyskim Hasagu. Wiele żydowskich kobiet decydowało się na stosunki seksualne w zamian za jedzenie i opiekę, które mógł im zagwarantować starszy mężczyzna. Bardzo często nawiązywana w ten sposób „relacja” nie miała żadnego podłoża emocjonalnego. Żydowscy robotnicy przymusowi zdawali sobie doskonale sprawę z tego rodzaju koneksji funkcjonujących na terenie Hasagu, nazywając nawet w oficjalnej nomenklaturze ów układ „instytucją kuzynstwa”<sup>58</sup>. Rena Taubenblatt opisywała tego typu „alianse” słowami: „Dziewczyna biedna, której ciężko było wyżyć z fasunku, ¼ chleba i zupa,

<sup>53</sup> USHMM, RG-50.002.0033, oral history interview with Max Findling.

<sup>54</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Poznań 2019, s. 144.

<sup>55</sup> M. Goldenberg, *Rape during the Holocaust*, w: *The Legacy of the Holocaust. Women and the Holocaust*, red. Z. Mazur, J.T. Lees, A. Krammer, W. Witalisz, Kraków 2007, s. 78–79.

<sup>56</sup> J. Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018, s. 42.

<sup>57</sup> Z. Waxman, op. cit., s. 146.

<sup>58</sup> AŻIH, 301/828, relacja Felicji Bannet, k. 7.

wybierała sobie opiekuna «kuzyna», który ją utrzymywał. Te kuzynostwa były w Skarżysku bardzo rozpowszechnione i nikogo nie dziwiło, gdy «kuzyn» był brzydki i stary, a kuzynka ładna i młoda<sup>59</sup>.

Wśród wielu więźniów skarżyskiego Hasagu tego typu zachowania budziły zgorszenie. W relacjach byłych robotnic znajdziemy nawet stwierdzenia o tym, że obecna w obozie pracy „instytucja kuzynostwa” doprowadziła do demoralizacji: „Nie krępują się. Wszystko odbywa się publicznie. Do baraków żeńskich przychodzą na noc mężczyźni i na odwrót”<sup>60</sup>. Jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę wspomniany wcześniej aspekt nawiązywania tego typu relacji ze względu na poczucie osamotnienia. Nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że w wielu przypadkach u podstaw „instytucji kuzynostwa” tworzonej między żydowskimi mieszkańcami skarżyskiej fabryki często leżała zwyczajna potrzeba bliskości. W przekazach ocalonych wyraźnie dają o sobie znać poczucie bezsensu i chęć znalezienia oparcia wśród współwięźniów. Przypadek kobiet jest jednak pod tym względem wyjątkowy, ponieważ zbudowanie relacji z mężczyzną często zamiast poprawiać położenie robotnic, dodatkowo je komplikowało. „Kuzynostwo” niejednokrotnie kończyło się niechcianą ciążą, co nie tylko pogarszało sytuację kobiety, ale i znacznie przekładało się na jej kondycję psychiczną. W skarżyskim Hasagu nowo narodzone dzieci nie miały praktycznie żadnych szans na przeżycie (zazwyczaj odbierano je matkom tuż po porodzie i mordowano), co z kolei powodowało, że brak możliwości zajęcia się potomstwem kobietom odbierał chęć do życia<sup>61</sup>.

## Inne formy radzenia sobie z rzeczywistością obozową

Walka o przetrwanie w przypadku robotników skarżyskiej fabryki toczyła się nie tylko na halach produkcyjnych, gdzie zmagali się z katorżniczą pracą i wyśrubowanymi normami, czy na terenie obozu, gdzie próbowano pokonać głód i choroby<sup>62</sup>. Więźniowie, zdając sobie sprawę z tego, że monotonna praca przy maszynach i egzystencja wyzwalająca w nich najgorsze instynkty stępiają uczucia, zmieniają osobowość i wymazują przeszłość, walczyli także o zachowanie własnego „ja”. Ucieczką od beznadziejnej rzeczywistości stawały się modlitwa bądź twórczość poetycka, które poruszały dusze robotników

<sup>59</sup> AŻIH, 301/249, relacja Reny Taubenblatt, k. 3.

<sup>60</sup> AŻIH, 301/828, relacja Felicji Bannet, k. 7–8.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 8.

<sup>62</sup> Szpital w skarżyskim obozie powstał zresztą bardzo późno. Zob. USC Shoah Foundation, Visual History Archive, testimony of Rita Nussbaum. Nawet wówczas jednak dostęp do opieki medycznej nie był łatwy, a sami więźniowie często też niechętnie decydowali się na skierowanie na leczenie w lazarecie, ponieważ obawiali się, że przyznanie się do złego stanu zdrowia może w konsekwencji spowodować wyselekcjonowanie ich do rozstrzelania jako niezdolnych do pracy.

i napełniały ich serca nadzieją na przeżycie<sup>63</sup>. W barakach dla dziewcząt zdarzały się nawet sytuacje, kiedy śpiewano piosenki znane więźniom z domu czy ze szkoły, co wszystkim dawało wytchnienie od udręki i chwilę pociechy<sup>64</sup>. Codziennosc obozowa stała się tematem wielu powstałych w skarżyskiej fabryce utworów, w których łączono przeszłość i teraźniejszość. Wiele z nich zachowało się do dziś, stanowiąc niejako odzwierciedlenie realiów obozowych ukazanych przez robotników<sup>65</sup>.

Jeśli chodzi o życie religijne i próby zachowania tradycji przez żydowskich więźniów Hasagu, to należy już na początku zaznaczyć, że w Skarżysku-Kamiennej, podobnie jak w innych obozach pracy, władze wprowadziły całkowity zakaz jakichkolwiek obrzędów religijnych. Mimo tych wytycznych więźniowie, na miarę swoich możliwości, starali się zachować pewne elementy tradycji żydowskiej, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że mogą zapłacić za to życiem. W relacjach więźniów znajdujemy informacje o tym, jakoby kilka kompletów tefilin (filakterii) oraz modlitewników zostało przemyconych na Werk A i C. To właśnie tam mężczyźni zbierali się w tajemnicy, by wspólnie się modlić. Spotkania odbywały się, gdy tylko było to możliwe, choć starano się gromadzić w piątkowe wieczory. W przypadku kobiet oddanie życiu religijnemu wyglądało podobnie. Jak pisała po latach Róża Bauminger:

Wśród więźniarek było wiele kobiet, których ostoją była głęboka wiara. Cierpienie wydobyło z nich nowe wartości moralne. Podtrzymywały złamane na duchu kobiety, koily dobrym słowem i czynem. W tęsknocie za tym światem, który się już zapadł, przestrzegały dni świątecznych, a w modlitwie przeżywały chwile skupienia wewnętrznego, które pozwalały im zapomnieć o tragicznej rzeczywistości. Płomyki piątkowych świec były dla nich jedyną jasnością wśród ciemnych dni tygodnia<sup>66</sup>.

Podtrzymywanie tradycji religijnej na terenie obozu, w którym brakowało nawet najbardziej podstawowych produktów, nie było rzeczą łatwą. Robotnice skarżyskiego Hasagu „z trudem zdobywały ogarek świecy, by uświęcić wieczór piątkowy tak, że gdy wracałyśmy w piątek o szóstej z pracy, nastrój piątkowy, za którym tęskniło wiele kobiet, stwarzały płonące świeczki”<sup>67</sup>. Same modlitwy i ceremoniały miały ogromne znaczenie, ponieważ niejako jednoczyły społeczność obozową. Hałasy i kłótnie cichły, by wszyscy mogli poczuć się wspólnotą. Czas wolny po modlitwie piątkowej przeznaczano na odwiedzanie przyjaciół, co dodatkowo zacieśniało więzi między robotnikami<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> F. Karay, *Działalność społeczna...*, s. 56–57.

<sup>64</sup> USHMM, RG-50.462.0140, oral history interview with Lili Altschuler.

<sup>65</sup> F. Karay, *Działalność społeczna...*, s. 56–57.

<sup>66</sup> R. Bauminger, op. cit., s. 42.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> F. Karay, *Działalność społeczna...*, s. 57.

Pewnym sposobem na danie ujścia emocjom czy metaforyczną ucieczką od trudów dnia codziennego było skupienie się na różnego rodzaju twórczości literackiej. Żydowscy robotnicy Hasagu pozostawili po sobie dość obszerny zasób literatury obozowej, głównie poezji. Znajdziemy tu hymny, pieśni, lamentacje, wiersze liryczne czy parodie. Jeśli chodzi o tematykę pisanych w obozie wierszy, to większość z nich poświęcona była życiu codziennemu więźniów, dzięki czemu, oprócz oczywistej wartości artystycznej tych utworów, oddają one dość wiernie obraz życia w każdym z trzech Werków<sup>69</sup>. Jednym z najlepiej znanych przykładów jest *Ballada o zupie z Werku A*. Miejszem zdarzeń uczyniono żydowskie miasteczko przepełnione duszną atmosferą groźby selekcji, wiszącej nad jego mieszkańcami. Bohaterem utworu jest anonimowy handlarz, któremu udało się zakupić trochę kaszy w fabryce, dzięki czemu mógł ugotować z niej garnek zupy. Zachwalając zalety tej potrawy jej ewentualnym nabywcom, handlarz występuje jednocześnie z krytyką niemieckiego komendanta obozu na Werku A – Kühnemanna i żydowskich policjantów, którzy tuczyli się kosztem żydowskich robotników Hasagu. Ciepła i pożywna zupa jest metaforą tęsknoty za domem i rodziną<sup>70</sup>.

W zupełnie innym tonie została z kolei napisana *Pieśń robotników z Werku C*, na którą składają się anonimowe strofy protestu i nienawiści, powstałe spontanicznie do powszechnie znanych melodii:

A groza największa jest na Werku C,  
Gdzie setki, tysiące śmiercią naznaczeni...  
Ilu ludzi – siłaczy, padło tam pokotem,  
Jak knoty od świec – do cna wypaleni...  
Noc w noc tak wracamy... kości połamane,  
Od skrzyń min i granatów grzbiet z bólu uwiera,  
Pomocy i litości nie zna tu nikt,  
Żyje się bezimiennie i cicho umiera...  
Robotnik żydowski – nie zazna spoczynku!  
Czy słońce, czy ślota, haruje, haruje,  
Skarg jego, ni żalów nikt tu nie wysłucha,  
Więc z cichą nadzieją kresu wypatruje...<sup>71</sup>

Utwór ten wyraźnie pokazuje, w jak trudnym położeniu znajdowali się robotnicy wysłani do pracy „na wydziałach pocisków”, gdzie mieli nikłe szanse na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz. Podmiot liryczny w krótkich, ale dosadnych słowach charakteryzuje ciężką pracę więźniów, dając jednocześnie do zrozumienia, że los zdecydowanej większości z nich był przesądzony. W *Pieśni robotników z Werku C* występuje cała gama emocji – od strachu i wściekłości po poczucie beznadziei i osamotnienia.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 59–60.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 60–61.

<sup>71</sup> Cyt. za: ibidem, s. 61–62.



Z kolei wiersz Ewy Miodeckiej, którego oryginał do dziś przechowywany jest w archiwum Muzeum Holocaustu, stanowi niejako opis wojennych przeżyć autorki. Więźniarka, kreśląc koleje swoich losów, m.in. od obozu w Płaszowie po Hasag w Skarżysku, stwierdzała: „do takiego to piekła sprowadzili nas”, to, co ją spotkało, określając „bólem fizycznym i moralną udręką”. Miodecka musiała być także świadkiem masowych mordów na Żydach, ponieważ w jej utworze znajdujemy przepelnioną bólem i udręką strofę:

I już dzień po tym  
Nikt nie wiedział o tym  
Nie trzeba już było frasunków i chleba  
Wszystko poszło [z] dymem  
Wszystko poszło do nieba<sup>72</sup>.

Wiersz Miodeckiej, choć bez wątpienia stanowił dla niej pewnego rodzaju możliwość, by dać upust nagromadzonym emocjom, jest też odzwierciedleniem rzeczywistości wojennej i braku nadziei w obliczu wszechobecnej Zagłady.

Obok utworów *stricte* poetyckich warto pamiętać także o wspomnieniach byłych więźniów. Są one dziś doskonałym źródłem wiedzy na temat warunków pracy i egzystencji w skarżyskim Hasagu. Na szczególną uwagę zasługują teksty Marii Szechter. W niezwykle realistyczny sposób oddała ona szok, którego doznała, wchodząc po raz pierwszy na jedną z hal produkcyjnych Werku C, gdzie powstawały kostki trotylowe do min. W relacji autorki znajdziemy także dokładny opis metamorfozy, jaką w krótkim czasie przeszła na skutek pracy z pikryną, która z młodej, atrakcyjnej dziewczyny przemieniła ją w „żółte monstrum z zielonymi włosami, pogardzane i odpychane”<sup>73</sup>. Opowiadania Marii Szechter poświęcone są nie tylko jej osobistym doświadczeniom obozowym, ale wielokrotnie ich „bohaterami” stawali się także inni mieszkańcy skarżyskiego Hasagu. Dzięki zapiskom Szechter poznajemy historię Szapsia – niezwykle utalentowanego dziecka, który imponował dorosłym znajomością utworów z zakresu muzyki klasycznej, ale zmarł, podobnie jak wiele innych dzieci w Skarżysku, wskutek szkodliwych warunków pracy przy pikrynie<sup>74</sup>. Opisała ona także losy innych Żydówek pracujących na Werku C. Co istotne w tym wypadku, relacja Szechter daje pewnego rodzaju porównanie obozu w Płaszowie, skąd wysyłano transporty robotników, z obozem w Skarżysku, gdzie docelowo oni trafiali. Odmalowany przez nią obraz „piekła” Hasagu to różne rodzaje cierpienia „wyklętych” ludzi z „żółtego wydziału”, którym nikt i nic nie było w stanie pomóc<sup>75</sup>.

<sup>72</sup> USHMMA, 1992.178, wiersz Ewy Miodeckiej (Evy Young) z kwietnia 1943 r.

<sup>73</sup> F. Karay, *Działalność społeczna...*, s. 67.

<sup>74</sup> Ibidem.

<sup>75</sup> Ibidem.

## Podsumowanie

Fabryka amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej, gdzie rękoma żydowskich robotników przymusowych produkowano broń dla Wehrmachtu, była przez tychże więźniów określana mianem miejsca „najsłabszej nędzy ludzkiej”<sup>76</sup>. Według szacunków historyków przez przyzakładowy obóz w skarżyskim Hasagu przeszło nawet od 25 do 30 tys. Żydów. Liczba zamordowanych tam żydowskich robotników mogła sięgnąć nawet od 18 do 23 tys.<sup>77</sup> Ofensywa sowiecka, która wymusiła na władzach fabryki likwidację obozu pracy w lipcu 1944 r.<sup>78</sup>, bynajmniej nie zakończyła gehenny robotników<sup>79</sup>. W wyniku przeprowadzonych selekcji wielu z nich, także i ci, którzy w dalszym ciągu mogli wykonywać powierzoną im pracę, zostało skazanych na śmierć<sup>80</sup>. Tych, którzy zdaniem niemieckich komendantów obozu mogli nadal okazać się przydatni, wysłano transportami do innych fabryk koncernu Hasag – w Częstochowie<sup>81</sup>, Lipsku<sup>82</sup> czy Buchenwaldzie<sup>83</sup>.

Mając na uwadze dramatycznie trudne warunki codziennej pracy i egzystencji, pojawia się pytanie o to, na ile skuteczne mogły okazać się podejmowane przez żydowskich robotników przymusowych próby zmiany czy poprawienia swojego losu? Wydaje się, że żadna z realizowanych w skarżyskim Hasagu strategii nie gwarantowała przetrwania. Ucieczki z obozu były niezwykle ryzykowne, a w przypadku niepowodzenia kończyły się śmiercią. By móc sobie pozwolić na handel z Polakami, należało posiadać jakiś dobytek, choć i to działanie okazywało się karkołomne w konsekwencjach, ponieważ

<sup>76</sup> AŻIH, 301/600, relacja Tamary Szapiro, k. 5.

<sup>77</sup> S. Piątkowski, op. cit., s. 56. Zob. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, oprac. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979, s. 65; F. Karay, *Spór między władzami niemieckimi o żydowskie obozy pracy w Generalnej Guberni*, „Zeszyty Majdanka” 1997, t. XVIII, s. 38.

<sup>78</sup> Na temat likwidacji fabryki Hasag w Skarżysku-Kamiennej szerzej zob. J. Wijaczka, G. Miernik, *Żydowscy robotnicy przymusowi w zakładach zbrojeniowych HASAG w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej*, w: *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 200–201.

<sup>79</sup> Szerzej zob. A. Bartnicka, *One step to freedom? The plight of Jewish forced laborers in the Hasag ammunition factory in Skarżysko-Kamienna after the plant evacuation*, „Holocaust Studies. A Journal of Culture and History”, s. 1–18.

<sup>80</sup> AŻIH, 301/502, relacja Hanki Kornfeld, k. 5.

<sup>81</sup> USC Shoah Foundation, Visual History Archive, testimony of Anna Mendrowski. Zob. też: AIPN Ki, 128/227, protokół przesłuchania Abrama Wolfowicza z 13 IX 1947 r., k. 83; J. Einhorn, *Wybrany, aby żyć. Wspomnienia*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2002, s. 157.

<sup>82</sup> AŻIH, 301/1178, relacja Heleny Dicker, k. 1.

<sup>83</sup> AŻIH, 301/1075, relacja Henryka Schillera, k. 2–3; Arolsen Archives, Arrivals to CC Buchenwald from various locations, 1.1.5.1/5293062, raport z przyjęcia polskich Żydów w Buchenwaldzie pracujących wcześniej w firmie Hasag w Skarżysku-Kamiennej z 5 VIII 1944 r. (na liście z personaliami widnieje 1459 nazwisk).

w przypadku jego wykrycia tak Żydzi, jak i Polacy narażeni byli na surowe kary<sup>84</sup>. Z kolei relacje zbudowane w oparciu o zasadę „barteru seksualnego” często zamiast poprawiać sytuację więźniów, dodatkowo ją komplikowały.

Nieco inne wrażenie można odnieść w przypadku kulturalno-duchowego aspektu codziennej egzystencji robotników. Dla zwykłego więźnia była to przede wszystkim forma symbolicznej ucieczki od ponurej rzeczywistości, mogąca dawać nadzieję i wolę walki o życie. Dodatkowo tego rodzaju działalność miała niezwykle istotne znaczenie pod względem społecznym, ponieważ jednoczyła robotników i umacniała ich poczucie solidarności. W miejscach takich jak skarżyski Hasag, gdzie nie było właściwie żadnej możliwości przeciwstawienia się rygorowi pracy, życie duchowe więźniów stanowiło niejako jedyną formę oporu politycznego. Co istotne, wspólne modlitwy czy twórczość literacka były także pewnego rodzaju manifestem dziedzictwa kulturowego, z którego więźniowie Hasagu mogli być dumni – jako ludzie i jako Żydzi<sup>85</sup>. Trzeba jednak pamiętać również i o tym, że mimo wszelkich zabiegów dla zdecydowanej większości robotników skarżyskiej fabryki codzienna egzystencja była koszmarem, który według nich samych zakończyć mogła jedynie śmierć<sup>86</sup>.

Wypracowane przez Żydów w skarżyskim Hasagu strategie przetrwania były charakterystyczne także dla innych tego rodzaju miejsc w okupowanej Polsce. Ucieczki i próby pozyskania pomocy od mieszkających w okolicach obozów Polaków zapewne jako pierwsze przychodziły na myśl, kiedy szukano rozwiązania mogącego ocalić życie. Słownictwo wskazane przed laty przez Christophera Browninga dla opisanego walki starachowickich Żydów o przetrwanie wydaje się zatem w pełni adekwatne także i do sytuacji robotników skarżyskiej fabryki. Ich postawę w realiach obozowych cechowały bowiem, cytując Browninga, „pomysłowość, zaradność, zdolność przystosowania, wytrwałość i wytrzymałość”<sup>87</sup>. Tym, co z kolei w pewien sposób wyróżniało Skarżysko na tle innych obozów, były próby ucieczki w sensie metaforycznym: poprzez skupienie się na życiu religijnym czy wyrażanie emocji za pośrednictwem utworów poetyckich. Ocaleni ze skarżyskiego Hasagu często podkreślali w swoich powojennych relacjach, jak wielkie dla nich znaczenie miały próby podtrzymania tradycji żydowskich<sup>88</sup>. Powstałe w Skarżysku wiersze i poematy są z kolei odbiciem rzeczywistości obozowej.

<sup>84</sup> AIPN Ki, Akta w sprawie zbrodni nazistowskich, zabójstw cywilnych obywateli polskich i innych państw, narodowości żydowskiej, dokonanych w latach 1939–45, na pracownikach przymusowych firmy zbrojeniowej „Hasag” w Skarżysku-Kamiennej, S 100/10/Zn, t. 10, protokół przesłuchania Beniamina Hersza-Rozenbauma z 21 VI 1966 r., k. 66–67.

<sup>85</sup> F. Karay, *Działalność społeczna...*, s. 75.

<sup>86</sup> AŻIH, 301/600, relacja Tamary Szapiro, k. 12; AŻIH, 301/1067, relacja Estery Gold, k. 5.

<sup>87</sup> Ch.R. Browning, *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2012, s. 391.

<sup>88</sup> YVA, O.3/14294, testimony of Pola Pnina Perla Frenkel.

## Streszczenie

Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, która tuż po wybuchu II wojny światowej została przejęta przez niemiecki koncern Hasag z Lipska, w czasie okupacji produkowała broń i amunicję dla Wehrmachtu. W Skarżysku, podobnie jak w wielu innych tego typu miejscach na terenie Generalnego Gubernatorstwa, władze niemieckie wykorzystywały pracę żydowskich robotników przymusowych, których zmuszano do niehumanitarnego wysiłku i egzystencji w koszmarnych warunkach sanitarno-bytowych. Mimo usytuowania skarżyskiej fabryki w lesie ucieczki więźniów były praktycznie niemożliwe, nie tylko ze względu na zagrożenie ze strony strzegących obozu funkcjonariuszy straży przyfabrycznej, lecz także z uwagi na fakt, że mieszkańcy Skarżyska odmawiali pomocy. Wśród więźniów obozu krążyły również wieści o czyhających w lasach polskich partyzantach, którzy w przypadku udanej ucieczki z fabryki często nie byli w stanie okazać litości żydowskim robotnikom.

Mając na uwadze zagrożenie zewnętrzne i niepewność losu po ewentualnej ucieczce, zdecydowana większość żydowskich więźniów Hasagu decydowała się na pozostanie w skarżyskim obozie, różnymi metodami próbując sobie poradzić z codzienną, niezwykle trudną rzeczywistością. Największe szanse na przetrwanie dawał handel z polskimi robotnikami fabryki, dzięki któremu Żydzi mogli zapewnić sobie dodatkową żywność. Inny sposób stanowiła współpraca z robotnikami zaangażowanymi w działalność polskiego ruchu oporu, dla których niezwykle ważna była produkowana w Hasagu amunicja. Ci spośród Żydów, którzy nie mieli okazji do handlu z Polakami ani też nie wykonywali pracy umożliwiającej szmuglowanie broni, próbowali emocjonalnie uciec przed opresyjną rzeczywistością, oddając się modlitwie czy twórczości poetyckiej.

## In the Unequal Struggle For Life. On the Survival Strategies of Jewish Forced Labourers in the HASAG Ammunition Factory in Skarżysko-Kamienna during the Second World War in the Light of Witnesses' Testimonies

The State Ammunition Factory in Skarżysko-Kamienna, which was taken over by the German HASAG factory from Leipzig shortly after the outbreak of the Second World War, produced weapons and ammunition for the Wehrmacht during the occupation years. In Skarżysko, as in many other places of this kind in the General Government, the German authorities exploited the labour of Jewish forced labourers, who had to make inhuman efforts and exist in terrible sanitary and living conditions. Despite the location of the Skarżysko factory within a forest, escapes by prisoners were virtually impossible, not only because of the threat from the factory guards guarding the camp but also because the people of Skarżysko refused to help. There were rumours among the prisoners that Polish partisans were hiding in the nearby forests and that they showed no mercy to Jewish workers who attempted to escape from the factory.

Given the external threat and the uncertainty of their fate after a possible escape, the vast majority of HASAG factory's Jewish prisoners remained in the Skarżysko camp, using various methods to cope with the daily, harsh reality. The best chance of survival was to trade with the Polish factory workers, through which the Jews were able to provide themselves with extra food. Another way was to cooperate with workers involved in the Polish resistance movement, for whom the ammunition produced in the HASAG factory was vital. Those Jews who did not have the opportunity to trade with Poles, nor did they perform work that enabled them to smuggle weapons, tried to emotionally escape the oppressive reality by devoting themselves to prayer or poetry.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Relacje z czasów Zagłady

#### Arolsen Archives

Arrivals to CC Buchenwald from various locations

#### Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach – Wydział Archiwalny

Akta sprawy karnej przeciwko: Jerzy Adryanowicz

Akta śledztwa w sprawie przeciwko Jerzemu Adryanowiczowi

Akta w sprawie zbrodni nazistowskich, zabójstw cywilnych obywateli polskich i innych państw, narodowości żydowskiej, dokonanych w latach 1939–45, na pracownikach przymusowych firmy zbrojeniowej „Hasag” w Skarżysku-Kamiennej

#### United States Holocaust Memorial Museum Archives

Alec Ward memoir

Eva Young poem

The Jeff and Toby Herr Oral History Archive

William Eisen testimony

#### USC Shoah Foundation, Visual History Archive

Testimony of Anna Mendrowski

Testimony of Rita Nussbaum

#### Yad Vashem Archives

Testimonies Department of the Yad Vashem Archives

### Źródła drukowane

Bauminger R., *Przy pikrynie i trotylu (obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej)*, Kraków 1946.

Einhorn J., *Wybrany, aby żyć. Wspomnienia*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2002.

Nałkowska Z., *Medaliony*, Kraków 2019.

### Opracowania

Bartnicka A., *In the shadow of the Holocaust: Poles and their attitudes towards Jewish forced laborers in HASAG ammunition factory in Skarżysko-Kamienna during World War II*, „Holocaust Studies. A Journal of Culture and History” 2024, t. XXX, nr 1, s. 226–247.

Bartnicka A., *One step to freedom? The plight of Jewish forced laborers in the Hasag ammunition factory in Skarżysko-Kamienna after the plant evacuation*, „Holocaust Studies. A Journal of Culture and History”, s. 1–18.

Browning Ch.R., *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2012.

Brustin-Berenstein T., *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Guberni (1939–1944)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1965, nr 1 (53), s. 33–79.

- Gibaszewski K., *Hasag. Historia obozu pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej*, Skarżysko-Kamienna 2015.
- Goldenberg M., *Rape during the Holocaust*, w: *The Legacy of the Holocaust. Women and the Holocaust*, red. Z. Mazur, J.T. Lees, A. Krammer, W. Witalisz, Kraków 2007.
- Juchniewicz B., *Kronika. Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej*, t. I–II, Skarżysko-Kamienna 2014.
- Kaczanowski L., *Hitlerowskie fabryki śmierci na Kielecczyźnie*, Warszawa 1984.
- Karay F., *Death Comes in Yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp*, Amsterdam 1996.
- Karay F., *Działalność społeczna i kulturalna w obozie pracy przymusowej dla Żydów w Skarżysku-Kamiennej*, „Zeszyty Majdanka” 1998, t. XIX, s. 51–75.
- Karay F., *Spór między władzami niemieckimi o żydowskie obozy pracy w Generalnej Guberni*, „Zeszyty Majdanka” 1997, t. XVIII, s. 27–47.
- Kotarba Z.P., *1924–2004. Monografia Zakładów Metalowych MESKO S.A.*, Skarżysko-Kamienna 2004.
- Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, oprac. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979.
- Ostrowska J., *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018.
- Pająk H., *Skarżysko walczące*, Lublin 1991.
- Piątkowski S., *Skarżysko-Kamienna. Losy miasta i jego mieszkańców w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, Skarżysko-Kamienna 2018.
- Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. 2: Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958 („Documenta Occupationis”, t. VI).
- Waxman Z., *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Poznań 2019.
- Wijaczka J., *Działalność koncernu HASAG w Skarżysku-Kamiennej w latach II wojny światowej*, „Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i Studia” 2007, t. I, s. 83–92.
- Wijaczka J., *Działalność niemieckiego koncernu HASAG w powiecie kieleckim w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2007, t. II, s. 75–86.
- Wijaczka J., Miernik G., *Żydowscy robotnicy przymusowi w zakładach zbrojeniowych HASAG w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej*, w: *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 181–203.
- Wojewoda T., *Między polityką a samoorganizacją społeczności lokalnej. Organizacje społeczne w Skarżysku-Kamiennej w okresie międzywojennym*, „Znad Kamiennej. Skarżysko-Kamienna. Materiały i Studia” 2007, t. I, s. 67–81.

**Alicja Bartnicka** – dr; adiunkt na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze: historia Niemiec, zwłaszcza dzieje III Rzeszy, historia II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce, systemy totalitarne ze szczególnym uwzględnieniem narodowego socjalizmu i faszystowskiego. E-mail: ala.bartnicka@wp.pl.

**Alicja Bartnicka** – PhD, assistant professor at the Faculty of History, Nicolaus Copernicus University in Toruń. Research interests: German history, especially history of the Third Reich, history of World War II and the German occupation of Poland, totalitarian systems with particular emphasis on National Socialism and Italian Fascism. E-mail: ala.bartnicka@wp.pl.